Nr 532. **Kraków, Sroda 18 Listopada 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hencasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmant 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za ceną 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ks. Bülow zostaje.

(*Telegr. „Nowej Reformy".*)

Audencya kanclerza.

Poczdam. Wczorajsza audyencya kanclerza ks. Bülowa u cesarza trwała siedm kwadransy. Następnie kanclerz powrócił do Berlina.

Berlin. „Reichsanzeiger" donosi: Na wczorajszej audyencyi kanclerz przedstawił cesarzowi usposobienie ludu z powodu ogłoszenia interviewu w „Daily Telegraph", oraz przebieg dyskusyi w parlamencie. Cesarz przyjął przedstawienie kanclerza bardzo poważnie i oświadczył, że **mimo przesady w dyskusyi, którą uznaje za nieodpowiednią, uważa za swe najważniejsze zadanie zapewnić w całości prawa państwa przy przestrzeganiu odpowiedzialności konstytucyjnej.** — Następnie cesarz **pochwalił wywody kanclerza w parlamencie i zapewnił go nadal o swem zaufaniu.**

Berlin. Ks. Bülow na audyencyi u cesarza z całą szczerością przedstawił cesarzowi treść swej mowy, oraz dyskusyę w sprawie interviewu cesarza, niczego nie ukrywając. Sposób, w jaki sprawa interviewu ma być załatwioną, został też — jak słychać — ułożony podczas audyencyi Bülowa, i to w tym kierunku, że na przyszłość konstytucyjna odpowiedzialność kierującego męża stanu nie będzie w niczem krępowaną.

Zażegnane przesilenie.

Berlin. Jak słychać, uważają **pozostanie ks. Bülowa w urzędzie za pewne.**

Berlin. „Nordd. Allgem. Zeitung" donosi: Kanclerz zwołał natychmiast po powrocie od cesarza pruskie ministerstwo na poufną naradę, na której zdał sprawę z audyencyi u cesarza. Następnie kanclerz powołał do siebie prezydenta parlamentu hr. Stollberga. — Równocześnie zastępca kanclerza Bottmann Hollweg zawiadomił członków Rady związkowej z polecenia kanclerza o wyniku wczorajszej audyencyi.

Berlin. „Local Anzeiger" wydał wczoraj po południu nadzwyczajny dodatek z doniesieniem o dalszym pozostaniu ks, Bülowa w urzędzie, albowiem wywody Bülowa przekonały cesarza. Cesarz zgodził się na wszystkie propozycye co do dalszego traktowania sprawy stojącej na porządku dziennym. Wobec tego przypuszczają, że zostanie wniesiona ustawa o odpowiedzialności ministrów. Że jednak istnieje dalej naprężenie między kanclerzem a cesarzem, wnoszą z tego, że ks. Bülow odjechał **natychmiast** po audyencyi i nie został zaproszony na śniadanie.

Berlin. Zażegnanie przesilenia kanclerskiego wywołało w kołach politycznych szczere zadowolenie. W kołach tych obecnie nie kryją się ze zdaniem, że ustąpienie Bülowa byłoby katastrofą, gdyż razem z Bülowem ustąpiłoby też pruskie ministerstwo.

Według opinii kół politycznych, ks. Bülow podczas rozmowy z cesarzem wiele uzyskał, zapewnił się o zgodzie cesarza na jego stanowisko w parlamencie, oraz o trwałem zaufaniu cesarza tak, że może przyjść przed parlament świadomy swoich usług dla narodu i parlamentu. Natomiast nie jest jeszcze wiadomem, w jakiej formie przedstawiać się będzie praktycznie w szczegółach owo zapewnienie cesarza.

Kanclerz i Rada związkowa.

Drezno. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wolnomyślny deputowany Günther w interpelacyi wezwał rząd saski do wystąpienia z inicyatywą, aby Rada związkowa zażądała gwarancyi, iż polityka taka, jak ją dotąd prowadzono w państwie niemieckiem, w przyszłości będzie niemożliwą. — Minister Hohenthal oświadczył, że ks. Bülow na ostatniem posiedzeniu Rady związkowej w czterogodzinnej mowie przedstawił wszystkie wypadki na polu polityki zagranicznej, jakie się w ostatnich latach wydarzyły. To, co się stało, odstać się nie może; minister radzi jednak zaprzestać dalszych sporów i zapatrywać się optymistycznie na sytuacyę, a sądzi, że Rada związkowa w przyszłości częściej będzie się zbierała i że jej posiedzenia przestaną być sensacyą. Po przemowie pos. Opitza, który wyraził życzenie, aby kanclerz Bülow w obecnej chwili nie ustępował i po przyłączeniu się do tego ministra Hohenthala, pos. Günther cofnął interdelacyę.

Berlin. W saskiej Izbie minister Hohenthal oświadczył: Jest życzeniem narodu, aby cień, który padł między cesarzem a narodem, szybko zniknął. Na posiedzeniu Rady związkowej kanclerz Bülow przez 4 godziny składał sprawozdanie o zagranicznej polityce i wszyscy zastępcy państw związkowych przyszli do przekonania, że kierownictwo spraw zagranicznych spoczywa w jak najlepszych rękach. Jeżeli ks. Bülow, którego patryotyzm i przywiązanie do cesarza są wypróbowane, pozostanie w urzędzie, wtedy można bezpiecznie patrzeć w przyszłość i mieć nadzieję, że także dla Niemiec nastaną lepsze czasy

---

Zbrojenia na granicy bośniackiej.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie komentują zarządzenia na granicy Austryi, jako wywołane zbrojeniami Serbii i tworzeniem band w Serbii i Czarnogórze. Przypominają przytem ostatnia mowę ks. Jerzego, po powrocie z Petersburga. Ks. Jerzy wyraził się wtedy: „Nie pytajmy, jak silnym jest nieprzyjaciel, lecz gdzie on jest!" Dzienniki oświadczają, że wobec tego oświadczenia należy zabezpieczyć się przed niespodziankami.

„Zeit" donosi, że **oprócz już wydanych zarządzeń nastąpią dalsze zarządzenia**, a mianowicie, że **będzie zatrzymana część rezerwistów zapasowych**, którzy z początkiem października b. r. powołani zostali na 8-tygodniową służbę. Pismo cytuje obowiązujące przepisy wojskowe, na podstawie których naczelnemu wodzowi armii, którym jest cesarz, przysługuje prawo do powyższego zarządzenia, i z tego prawa robił już cesarz kilka razy użytek. Zatrzymanie rezerw zapasowych podwyższyłoby stan prezencyjny armii o 250.000 ludzi. Dotychczasowe zarządzenia pomnożyły siłę zbrojną o 6000 ludzi.

Pewien wyższy oficer przedstawia w „Zeit", że wydane **zarządzenia wojskowe są pierwszym krokiem do dalszych zarządzeń wojskowych,** jakie mogłyby być potrzebnemi w razie dalszych zbrojeń Serbii.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung" podaje za „Grazer Tageblatt" informacyę z kół urzędowych, że z **Galicyi przeniesiono już do Baniaļuki dziesięć batalionów piechoty.**

Oświadczenie ministra wojny.

Wiedeń. Minister wojny Schönaich oświadczył wobec redaktora „N. Wien. Tagblt" w sprawie zarządzeń wojskowych na granicy serbskiej co następuje: Podany wczoraj do wiadomości komunikat urzędowy zawiadomił już publiczność o tem, że w XV. korpusie armii podwyższono stan pokojowy. To zarządzenie odpowiada koniecznej trosce o interesa ludności i uwzględnieniu ciężkiej służby posterunków granicznych. Na razie nie są zamierzone żadne dalsze zarządzenia i do zaniepokojenia nie ma powodu.

Widmo wojny.

Londyn. „Morning Post" podnosi, że **widoki wojny są coraz większe** i wojna gdyby wybuchła, nie będzie tak szybko zakończoną.

Wtargnięcie band?

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że angielski „Times" otrzymał informacye, iż **bandy czarnogórskie wtargnęły w poniedziałek do Hercegowiny.** Aczkolwiek dzienniki zaprzeczają tym informacyom, zdaje się przecież, że relacye „Timesu" są prawdziwe (Fakt pojawienia się band na granicy austro-węgierskiej potwierdza wczorajszy komunikat urzędowy o zarządzeniach wojskowych. Przyp. Red.).

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Przemycanie broni.

Salcburg. Tutejszy urząd celny skonfiskował 79 pakietów, wysłanych z Paryża do Serbii pod fałszywą deklaracyą, a zawierających rewolwery wojskowe.

Bojkot Austryi.

Konstantynopol. Bojkot Austryi w Turcyi rozszerzył się i na okręty austryackie pancerskie. Okręt „Bułgarya" przez kilka godzin nie mógł wysadzić na ląd podróżnych i stało się to dopiero po interwencyi policyi.

Zbrojenia Turcyi.

Konstantynopol. Dziennik „Sabah" donosi, że minister marynarki Arit pasza w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeprowadził uzbrojenie 24 większych i mniejszych okrętów wojennych, tak, że są zdolne do służby wojennej.

Bułgarya i Turcya.

Konstantynopol. Organ komitetu młodotureckiego „Szuraj Umet" oświadcza, że ostatnia mowa bułgarskiego prezydenta ministrów Malinowa była wyraźnym apelem do wielkiego protektora Bułgaryi. Pismo to sądzi, że ustąpienie Malinowa jest konieczne, bo z nowym gabinetem porozumienie łatwo da się osiągnąć.

Zwrot w prasie angielskiej.

Londyn. Uwagę zwraca artykuł „Daily Telegraph", utrzymany w tonie życzliwym dla Austryi, który powiada, że rząd angielski nie ma zamiaru robić Austro-Węgrom trudności, tem bardziej, że zna zasługi, jakie państwo to położyło dla cywilizacyi w Bośni i Hercegowinie.

Rzym. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz wyjechał stąd. Jest pewnem, że będzie on omijał Wiedeń.

Konstantynopol. Wczoraj przy odjeździe pociągu kolejowego, rezerwiści III korpusu strzelali w powietrze, co wywołało wielką panikę.

Petersburg. Zwołane tu przez ks. Trubeckiego zgromadzenie, na którem miał się odbyć odczyt o aneksyi Bośni i Hercegowiny, zostało przez policyę przerwane, Przewodniczący zgromadzeniu Szipow, zamykając obrady, wyraził nadzieję, że wkrótce i w Rosyi także nastąpi wolność zgromadzania się i wolność słowa.

TELEGRAMY

z dnia 18 listopada.

Wiedeń. Oprócz mianowania dyrektora poczty we Lwowie prezydentem, zostanie zamianowany prezydentem także dyrektor poczty w Pradze. Spodziewają się, że zostaną utworzone także posady wiceprezydentów.

Wiedeń. „Polnische Korresp." donosi, że prezydyum Koła polskiego zjawiło się wczoraj u byłego prezydenta ministrów bar. Becka i byłego minisora skarbu dra Korytowskiego, celem pożegnania ich. Prezydyum Koła polskiego udało się następnie do bar. Bienertha, celem powitania go jako prezydenta ministrów.

Kilonia. Wczoraj spuszczono na wodę drugą łódź podwodną, którą wybudowano tu na zamówienie rządu austryackiego.

Poczdam. Następca tronu i następczyni tronu zainicyowali składkę na rzecz pozostałych rodzin po ofiarach w Hamm.

Rzym. Papież przyjął wczoraj na audencyi pożegnalnej kardynała arcybiskupa Skrbeńsky'ego jakoteż biskupów ze Lwowa, Tarnowa, Przemyśla i Stanisławowa.

Florencya. Król grecki udał się do króla Wiktora Emanuela do San Sofore.

Konstatynopol. Turcya zamierza utworzyć poselstwa w Japonii i Chinach.

Nowy gabinet.

Wiedeń. Dziś odbyła się pierwsza Rada nowego gabinetu. Uchwalono, że parlament będzie zwołany na **26 b. m.**

Praga. Pos. Mastalka na zgromadzeniu wyborczem wyraził zadowolenie, że w gabinecie urzędniczym zasiada trzech Czechów, przez co uznano pretensye Czechów do trzech tek i złamano zasadę, że w gabinecie urzędniczym mogą zasiadać tylko Niemcy.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. B. kor. donosi: Rada państwa zbiera się ponownie **dnia 26 b. m.**, mianowicie Izba posłów o g. 11 przed południem, a Izba panów o g. 3 po południu.

Uchwały delegacyjne.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że cesarz sankcyonował już uchwały delegacyjne. Temsamem wejdzie w życie podwyższenie płac oficerów od 1 grudnia, a nadwyżka wypłaconą zostanie z datą od 1 października.

Rokowania z Rumunią.

Wiedeń. Rokowania z Rumunią zostaną przerwano z powodu trudności w sprawie importu mięsa z Rumunii do Austryi.

Koalicya chorwacka a Węgry.

Zagrzeb. W kołach chorwackich twierdzą, że między koalicyą chorwacką a rządem węgierskim toczą się rokowania i że prawdopodobne jest porozumienie.

Jubileusz papieski.

Wiedeń. Austryaccy biskupi wystosowali adres do papieża z okazyi jubileuszu kapłaństwa. W adresie tym biskupi dziękują specyalnie za wystąpienie papieża przeciw modernizmowi.

Nieudały zamach?

Frankfurt. Koło stacyi Mühlheim na torze kolejowym, którym miał przejeżdżać cesarz Wilhelm, znaleziono dwa naboje dynamitowe, jednak zwietrzałe i niezdatne do wybuchu. Naboje te pochodziły z pobliskiego kamieniołomu, skąd wyrzucono je jako nieużyteczne. Taki sam zwietrzały nabój znaleziono na torze kolejowym już w niedzielę. Koła miarodajne nie przywiązują do tego wydarzenia żadnej wagi i sądzą raczej, że chodzi tu o niewczesny żart żakowski lub o czyn obłąkanego, zwłaszcza, że dyrekcya kolejowa przed kilku dniami otrzymała ostrzeżenie, iż na linii kolejowej wydarzy się nieszczęście.

Szpiegostwo niemieckie balonami.

Paryż. „Echo de Paris" podaje zestawienie ilości balonów niemieckich, które w bieżącym roku spadły we Franci, i widzi w tem wyraźną tendencyę szpiegowania. Z powodu tego artykułu rząd niemiecki poczynił w drodze dyplomatycznej odpowiedne kroki.

Francuska Rada ministrów.

Paryż. Na wczorajszej Radzie ministeryalnej minister wojny Piquart doniósł, że powrót wojsk francuskich z Casablanca odbywa się w dalszym ciągu. Minister robót publicznych przedłożył dwa projekty: jeden w sprawie reformy ustawodawstwa górniczego, drugi w sprawie nabycia koncsyie kopalnianych.

Z Izby francuskiej.

Paryż. Izba deputowanych kontynuowała dyskusyę nad budżetem wojskowym. Na wywody licznych mowców odpowiedział minister wojny Picquart. Wyraziwszy zadowolenie z przebiegu ostatnich manewrów morskich, które dały niemal obraz wojny i na wszystkich uczestnikach wywarły doskonałe wrażenie, dodał minister: Godny podziwienia spokój w kraju podczas ostatnich zajść jest dowodem zaufania, jaki kraj ma do tego czynnika, który w razie potrzeby ma bronić jego terytoryalnej całości i narodowego honoru. (Długotrwałe oklaski).

Na tem zakończono dyskusyę generalną i posiedzenie zamknięto.

Po zatargu francusko-niemieckim.

Bruksela. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych pos. Janson (liberał) wezwał do wyrażenia rządowi francuskiemu i niemieckiemu gratulacyi z powodu, że spór między temi państwami, grożący krwawym wybuchem, oddało się w ręce sądu rozjemczego. Byłby najwyższy czas, aby wszystkie państwa tak samo postępowały i aby królowie i ludy wreszcie zrozumiały, że wojną należy gardzić. (Długotrwałe oklaski.)

Minister skarbu oświadczył, że zawiadomi o tem wniosku ministra spraw zagranicznych.

W dalszym ciągu dyskusyi za wnioskiem Jansona, oświadczył deputowany socyalistyczny Vandervelde, że najlepiejby było, aby wyrazić podziękowanie wprost parlamentowi francuskiemu i niemieckiemu za ich miłość pokoju.

Pos. Weste (partya kat.) sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczając, że małe narody, jak belgijski, nie powinny się mięszać w sprawy innych mocarstw. Na tem dyskusyę zakończono.

Powstanie w Arabii.

Konstantynopol. Według relacyi pism tureckich, powstanie w środkowej Arabii przybiera szersze rozmiary. Przeciw powstańcom wysłano z VI korpusu pięć batalionów i baterye dział.

Położenie w Chinach.

Pekin. Rejent Czun poczynił rozległo środki ostrożności z obawy przed powtórzeniem się zajść rewolucyjnych. Wczoraj panował ogromny natłok do banków. **40** instytucyj bankowych zamknięto. Wśród ludności tubylczej panuje wielkie wzburzenie. Przyczyna śmierci cesarza i cesarzowej wdowy nie jest jeszcze wiadoma. Mimo krążących pogłosek sądzą przecież, że śmierć obojga była naturalna. Obawiają się, że partya reformy wyzyska obecną sytuacyę.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Pekinu, że krążą tam pogłoski, jakoby cesarz i cesarzowa-wdowa zostali otruci, lub, że zginęli śmiercią samobójczą.

Pekin. Wobec niepewności sytuacyi, w poselstwach obcych państw wzmocniono straże. Do poselstwa angielskiego zawezwano posiłki z Tiensinu.

„Książę włamywaczy" i jego spólnicy.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy, po przesłuchaniu Lepianki, przystąpił przewodniczący do przesłuchania ostatniego oskarżonego, Samuela Goldsteina, handlarza koni ze Lwowa, oskarżonego o współudział w kradzieży w Olesku. Goldstein oświadcza również że nie zna Duszyńskiego. Łacnego poznał na jarmarku; czy to moralny człowiek, tego nie wie. Na uwagę przewodniczącego, że przecież w zeznaniach złożonych w Złoczowie powiedział, iż Łacnego zna jako złodzieja — oświadczył, że to pewnie bez jego wiedzy wpisano do protokółu. O kradzieży w Olesku nic nie wie, nikomu też do tej kradzieży nie pomagał. Zaprzecza również, aby świadek Kaczan mógł słyszeć umawianie się o włamanie się do kasy w Olesku, Kaczan bowiem Rusin nie umiejący po polsku a tem mniej po żydowsku, nie mógł w zgiełku jarmarcznym wogóle żadnej rozmowy słyszeć; zresztą o kradzieży na publicznem miejscu chybaby się nikt przy świadkach nie umawiał. Zaznacza również, że Kaczan, który jako woźnica był u niego zajęty, miał z nim zatarg z powodu potrącenia mu płacy za przywłaszczony owies.

Na tem zakończono przesłuchiwanie obwinionych, poczem przewodniczący zarządził 10-minutową pauzę.

Po pauzie przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

P. Filip Biłyk, poborca i zarządca urzędu podatkowego w Olesku, opisuje położenie urzędu i rozkład biur. Gdy po spełnionej kradzieży świadek wszedł do biura, zastał drzwi od swojej kancelaryi wyważone, kasę rozbitą, a pieniądze porozrzucane. Z kasy wzięto papierów wartościowych za 40.000 K, w gotówce 17.848 K, z depozytów różne obligacye na sumę 69.000 K. Również skradziono stempli za 980 K i blankiety wekslowe na 28 K. Żadnego z oskarżonych świadek nie widział w Olesku.

Świadek Jan Kuźmiński, oficyał podatkowy w Olesku, zaprzysiężony podaje, że na tydzień przed okradzeniem kasy przybył do jego biura jakiś mężczyzna i mimo, że w biurze nie było poborcy, wszedł tam na chwilę. Był on podobny do Duszyńskiego, ale czy to był sam Duszyński, świadek stanowczo twierdzić nie może. W czasie przesłuchiwania świadka Duszyński kilkakrotnie zabierał głos, starając się dowieść, że to jest niemożliwe, aby on był owym panem.

Sw. Mateusz Niemiec, woźny podatkowy w Olesku, zaprzysiężony zeznaje, że Duszyńskiego widział w Olesku dwa razy; raz wieczorem z Lepianką, drugi raz rano w tym dniu, w którym Duszyński zjawił się w biurze urzędu podatkowego. Następnie świadek szczegółowo opowiada o miejscu i czasie, w którym widział Duszyńskiego. Na powyższe zeznania oświadcza Duszyński: „To jest człowiek w poważnym wieku, ale mówi nieprawdę". Swiadek zaznacza, że poznaje Duszyńskiego po wąsikach.

Duszyński do świadka: Więc pan poznaje mnie po wąsikach. Pan prokurator ma takie same. (Smiech na sali).

Prok. do świadka: Czy odróżniłby pan mnie od oskarżonego?

Sw.: Naturalnie — w jednej chwili.

Prok. do Duszyńskiego: Tak panie Duszyński, jest między nami różnica i to wielka różnica. (Smiech na sali).

Obrońca Duszyńskiego dr Przeworski zwraca uwagę, że świadek poprzednio mówił o podobieństwie, a teraz o identyczności Duszyńskiego.

Swiadek twierdzi stanowczo, że poznaje Duszyńskiego.

Duszyński: Czy jest możliwem, żeby mnie świadek mógł poznać, skoro zamienić z nim miałem rzekomo dwa słowa i odszedłem? (Odnosi się to do pobytu Duszyńskiego w urzędzie podatkowym, gdzie się o g. 7 rano pytał o poborcę).

Przew.: To możliwe.

Duszyński: Jabym tak nie potrafił poznać.

Przew.: Bo pan pewnie nie ma tego daru.

Duszyński: O! To szczególny dar.

Św. Anastazya Niemiec, żona woźnego, była wczas rano w urzędzie, gdzie robiła porządki. Gdy około godz. 7 wszedł do biurza jakiś pan i pytał się o poborcę, sądziła, że to zapewne kontrolor. — Teraz patrząc na Duszyńskiego, twierdzi, że to ten sam i poznaje go na pewno.

Duszyński: Proszę uważać: gdy przyszedłem do biura, wzięła mnie za kontrolora, — więc mnie nie poznała. (Śmiech).

Dr Przeworski: Czy ten człowiek (wskazując na Duszyńskiego) jest podobny, czy ten sam?

Świadek po chwili twierdzi, że ten sam.

Dr Przeworski: Dlaczego pani w śledztwie mówiła, że tylko podobny, a teraz, że ten sam? Są ludzie, podobni, ale nie ci sami. W kwietniu nie poznała go pani, a teraz po 8 miesiącach poznaje go.

Św.: Nie mogłam go poznać, bo szczuplej wyglądał.

Duszyński: Proszę wysokiego trybunału: po 2 miesiącach nie mogła mnie poznać, bo byłem zmizerniały, a teraz po 8 miesiącach więzienia poznaje mnie, bom się wypasł. (Śmiech).

Przew.: Bo w Krakowie może lepiej dają jeść. (Śmiech).

Św. Henia Lang, lat 34, kupcowa z Oleska, zaprzysiężona zeznaje, że zdaje się jej, iż kiedyś widziała Duszyńskiego w Olesku przed południem na ulicy, wiodącej od kolei.

Św. Piotr Orlewicz, gr.-kat., stelmach z Romanowa pod Lwowem, zaprzysiężony, zeznaje po rusku, że o kradzieży dowiedział się od Kaczana, który mu udzielił kilka szczegółów mogących naprowadzić na ślad złoczyńców. Udał się więc do Lwowa do adwokata dra Kost. Lewickiego, który polecił mu zwrócić się do dyrektora lwowskiej policyi dra Schechtla i tam opowiedzieć co słyszał o tem włamaniu. Swiadek też to uczynił. Nadelstechera nie zna, o Goldsteinie wie, że jest handlarzem koni.

Przew.: A czy Goldstein kradnie kiedy konie?

Św.: Jak się zdarzy.

Następny świadek, Kaczan Danyło, gr.-kat., gospodarz z Romanowa, po zaprzysiężeniu zeznaje, że będąc na jarmarku we Lwowie, słyszał na targowicy rozmowę, jaką prowadzili Nadelstecher, Goldstein i jacyś dwaj inni żydzi. Opowiadali oni o okradzeniu jakiejś kasy. Do podsłuchania rozmowy skłoniło świadka to, że początek rozmowy toczył się na temat kradzieży koni. Świadek sam był bowiem swojego czasu koniokradem, po odbyciu jednak kary więcej się tem nie trudni.

Obrońca: W jakim języku rozmawiali na targowicy?

Św.: Po żydowsku.

Obrońca: Skąd pan to rozumiał?

Św.: Oderwane wyrazy żydowskie dobrze rozumiem.

Świadek opowiada dalej, że gdy przyszedł do Goldsteina, u którego pracował jako woźnica, żona Goldsteina powiedziała mu, że męża niema w domu, gdyż pojechał do Wiednia zmieniać papiery. W Delatynie zaś na jarmarku, gdy rozmawiał z Nadelstecherem o kradzieży w Olesku, Nadelstecher zauważył, że to jest z pewnością sprawka Łacnego.

Świadek Klementyna Szybka, służąca, gr.-kat., która znalazła paczkę z narzędziami do włamania w Nisku, nie zeznaje nic szczególnego.

Sw. Helena Kaszowska, lat 19, gr.-kat., trudniąca się krawieczyzną, opowiada, że Lwowie poznała się z Duszyńskim, który przedstawił się jej jako Berdecki, słuchacz medycyny. Przyjemnie było jej zaznajomić się z medykiem, wydawał się jej tylko za stary na akademika. — Wypytywała się znajomego medyka „Stefka" o Berdeckiego, ten się jednak śmiał z niej mówiąc, że takiego medyka nie zna. Później Berdecki znikł ze Lwowa i ujrzała go dopiero w sali sądowej, gdzie go poznaje.

Duszyński oświadcza, że Kaszowskiej nie zna, i że widzi ją pierwszy raz w życiu.

Św.: A ja pana znam.

Duszyński zdenerwowany: To niemożliwe, ja pani nie znam.

Przew.: Jak się pan może wypierać znajomości z taką ładną panną.

Duszyński: Nie znam jej, ale gotów jestem ją dziś poznać. (Śmiech na sali).

Ostatnim świadkiem w ciągu wczorajszej rozprawy był p. Dretler, hotelarz ze Lwowa, który zeznawał szczegółowo kiedy który z oskarżonych w jego hotelu mieszkał.

Około g. 4-tej po południu odroczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego g. 9 rano.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 18 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Salomei kr. panny męcz. i Romana męcz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 01, zachód o godz. 3 min. 51; długość dnia godzin 8 min. 50.

Teatr miejski w Krakowie: „Michasia i jej matka".

Teatr ludowy (ul. Rajska): „Kozioł ofiarny".

Uniwersytet ludowy: wykład dr. L. Kolankowskiego odłożony.

Powsz. wykł. uniw.: wykład p. A. Siedleckiego p. t. „Aleksander hr. Fredro" (część druga), o 6 wiecz.

Odczyt dra L. Kolaukowskiego p. t. „Kościół i cerkiew w Galicyi wschodniej“ w lokalu przy ul. św. Anny l. 2, II p., o pół do 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: „Złodziej“.

Najbliższe koncerty. W piątek 20 b. m. występuje znana pianistka p. Klara Czop-Umlaufowa z koncertem własnym, poświęconym w całości utworom Chopina. W programie są rzadko wykonywane młodzieńcze utwory Chopina na fortepian z tow. orkiestry: Waryacye na temat z „Don Juana“ i Krakowiak, nadto szereg utworów na sam fortepian. Sześć pieśni Chopina odśpiewa p. W. Hendrichówna, artystka opery lwowskiej.

W następną niedzielę odbędzie się znowu koncert po cenach popularnych. Będzie to „wieczór muzyki polskiej“, w którym do głosu przyjdzie kilku kompozytorów krakowskich, z nowymi, nigdzie dotąd nie granymi utworami. P. B. Walewski przedstawi swoją nową „suitę liryczną“ na małą orkiestrę, p. B. Raczyński chłopską suitę na chór męski, dającą w szeregu pieśni obraz wesela wiejskiego, p. M. Świerzyński scenę baletową z mimodramu p. t. „Sen“. Nadto wykonane będą utwory Sołtysa, Noskowskiego, Galla i Żeleńskiego. Chór akademicki i orkiestra 13 p. p. dzielą się wykonaniem koncertu.

Na oba powyższe koncerty i na występ wiolonczelisty Hekkinga, można już nabywać bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej i w kasie Starego Teatru w zwyczajnych godzinach.

Rewizya aptek krakowskich. Do Krakowa przybył ze Lwowa protomedyk dr Merunowicz i dokonuje obecnie szczegółowych oględzin aptek krakowskich, w towarzystwie naczelnego lekarza miejskiego urzędu zdrowia dra Schaittera i seniora gremium aptekarzy p. Mikuckiego.

Z Tow. właścicieli realności komunikuju nam: Centralny Związek Towarzystw realnościowych Austryi w Wiedniu odbył w dniach 8 i 9 b. m. posiedzenie swych delegatów w sprawie reformy podatków domowych. Krakowskie Tow. właścicieli realności reprezentował wiceprezes powyższego Związku. dr Konstanty Lipowski, wybrany zarazem do komisyi, która zastanawiała się nad pożądanemi zmianami rządowego projektu reformy podatków domowych.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie zwoła z końcem b. m. nadzwyczajne zgromadzenie członków, na którem będzie złożone sprawozdanie o postulatach, uchwalonych przez Związek centralny. Na zgromadzenie to będą także zaproszone wybitniejsze osobistości z pośród mieszkańców miasta Krakowa.

Z powodu iluminacyi projektowanej w dniu 1 grudnia, otrzymujemy komunikat z apelem, aby do iluminacyi używano świec wyrabianych tylko w kraju. Kupcy poczynią zapewne stosowne zapasy wyrobu krajowego.

W „Ognisku“ nauczycielskiem odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. zabawa taneczna. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla nauczycieli i akademików 1 K, dla gości (za zaproszeniami) 1 K 50 hal. Stroje dla pań spacerowe, dla panów wizytowe. Zaproszenia wydaje p. T. Piotrowski we czwartki i piątki 6—8 wiecz. lub pisemnie p. Chachlowski (Karmelicka 16).

W Tow. miłośników cytry odbył się onegdaj wieczorek muzykalno-wokalny, pierwszy w tym roku szkolnym. Wykonanie interesującego programu było godne uznania, czego dowodem były oklaski licznie zebranej publiczności. Program rozpoczął ensemble z 10 cytr, który odegrał: melodyjnego poloneza p. t. „Wspomnienia z Rudki“ komp. prof. Teodora Stacha, oraz „Szept lasu“ — Webera. Potem nastąpiły produkcye orkiestry mandolinowej, która bardzo starannie wykonała: poloneza „C-moll“ Wiehlera, oraz wyjątek z op. „Trubadura“. Uznanie wzbudził zespół 10 cytr wraz z fortepianem, wykonaniem dwu utworów: Kendlera „Idylla“ i Blachingera „Echo z nad jeziora“. Nastąpił tercet cytrowy (Nikla „Słodki sen“ i Biufusa polka mazurka), a wreszcie duet cytrowy, który wykonał fantazyę koncertową Kopfa „Na falach tonów“ oraz piękną polkę franc. Altmanna „Flirt“. Program zakończył ensemble 10 cytr odegraniem walca Zechmeistra, oraz „Marsza uroczystego“ Dckerta.

Koło filozoficzne U. U. J. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków „Koła filozoficznego U. U. J.“ po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi wybrani zostali do wydziału pp.: Władysław Mac (prezes), Kazimierz Bereżyński (wiceprezes), Tadeusz Staniewski (sekretarz), Henryk Bolewicz (skarbnik), Artur Chojecki i Adam Wiegner (bibliotekarze); do komisyi kontrolującej weszli pp.: Stanisław Jawornicki (przewodn.), Stanisław Kimlowski i Zygmunt Sutek.

Wieczór komedyi polskiej urządzony staraniem uczniów kl. VII. b. gimn. św. Anny, odbędzie się w sobotę dnia 21 b. m. w sali Klubu urzędników pocztowych (Lubicz 5). Program oprócz części wokalno-muzycznej wypełnią wyjątki z trzech komedyj: „Fircyka w zalotach“ Zabłockiego, „Zemsty“ Fredry i „Pana Damazego“ Blizińskiego. Bilety do nabycia przed wieczorkiem przy wejściu. Dochód przeznaczony na orkiestrę gimnazyalną. Początek o g. $^{1}/_{2}7$ wieczorem.

Za pochwalanie zbrodni Siczyńskiego. Ze Lwowa telefonują nam: Za pochwalaaie zbrodni Siczyżskiego skazał wczoraj trybunał karny Maryę Skrętowiczową, żonę urzędnika fabrycznego, na 8 dni ścisłego aresztu.

Pożar wsi. Z Janowa telegrafują: Od onegdaj wieś Langiekich stoi w płomieniach. Czworo dzieci zginęło w ogniu, a 2 kobiety odniosły ciężkie zranienia.

Katastrofy kolejowe. Z Berlina telegrafują: Na dworcu koło mostu janowickiego nastąpiło zderzenie dwóch pociągów, przyczem 7 osób zostało lekko zranionych.

Z Szopronia telegrafują: Na stacyi kolejowej najechał pociąg towarowy na wagony stojące na szynach, przyczem palacz zginął a 5 osób z personalu kolejowego odniosło rany.

Uniwersytet w Marburgu. Z Berlina telegrafują: „Berl. Tgblt“ donosi, że w uniwersytecie w Marburgu na jednej z klinik musiano przerwać wykłady, gdyż zabrakło funduszów a rząd nie dał nowych. Ma to być karą dla uniwersytetu, znanego ze swych wolnomyślnych profesorów.

Z awiatyki. Z Werdun telegrafują: Balon „Ville de Paris“ wykonał wczoraj pierwszy wzlot, który się jednak nie udał. Balon spadł nagle, a tylko żołnierze oddziału balonowego zapobiegli nieszczęśliwemu wypadkowi,

---

Odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał szefowi sekcyi w ministerstwie spraw wewn. drowi Józefowi Wolfowi godność tajnego radcy.

Cesarz nadał wicesekretarzowi ministerstwa spraw wewnętrznych, drowi Jerzemu hr. Wodzickiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Zmarli:

Apolinary Sikorski, b. zarządca ksiąg gruntowych przy sądzie krakowskim, zmarł w Krakowie, przeżywszy laó 68.

LEON XANROF.

Ratunek.

(Z francuskiego).

Boitsec i jego przyjaciel Taitalnile, obaj słuchacze praw, należeli do tej kategoryi ludzi, którzy marzą o orderach, krzyżach, dekoracyach. Ponieważ jednak byli jeszcze za młodzi, aby myśleć o legii honorowej, marzenia ich nie sięgały bardzo daleko.

Pewnego dnia podczas przechadzki nad brzegiem rzeki, rozmawiali jak zwykle o swoich pragnieniach.

— Co trzeba zrobić, aby być dekorowanym? — zapytał Boitsec.

— Poczynić pewne kroki — odrzekł Taitaluile.

— Jesli się komu uratuje życie w niebezpieczeństwie, czy dostaje sie order?

– Naturalnie, jeśli się ma trochę protekcyi. Czy uratowałeś już kogo?

— Tak, raz przy pożarze.

— No, no, no, nie wierzę.

— Ależ tak, na honor. Uratowałem siebie... ale to zdaje się nie wystarczy.

— Nie, to rzeczywiście nie wystarczy. Ale... słuchaj! mam myśl! — wykrzyknął Taitanuile. — Czy umiesz pływać?

— Takie pytanie jest prawie obrazą.

— Wybornie! Otóż skacz do wody!

— No?

— No i ja cię wyratuję i dostanę order.

— To ty dostaniesz order, a ja nic. Raczej skacz ty do wody.

— To znowu ja nie dostanę orderu, tylko ty.

— Do dyabła! — zaklął Boitsec — czyż nie znajdzie się taki głupiec, któryby skoczył do wody, a my go mogli wyratować?... Ale patrz. Czy widzisz tam tego obywatela z wędką, stojącego w łódce? Jak sądzisz, nie mógłby on się potknąć, zachwiać?

— Wiesz! — wykrzyknął Taitaluile — mam genialną myśl! My sami szarpniemy łańcuchem od łódki!

— I burżuj spadnie do wody głową na dół!

— I my go wyratujemy!

— I dostaniemy ordery!

— Hurra!

Boitsec z radości uderzył swego przyjaciela tak silnie, że ten o mało co nie wpadł do rzeki.

Sam plan był zresztą trudny i niebezpieczny, nie licząc się już z tem, że nie zdradzał szczególniejszej miłości bliźniego, obaj młodzi ludzie jednak byli tak bardzo przejęci żądzą odznaczenia się, że po prostu nie mogli odczuwać żadnych skrupułów.

Z wolna, ostrożnie i oglądając się w około, zaczęli się przybliżać ku swej ofierze.

A ofiara, nie przypuszczając nic złego, stała w łódce nieruchomo, wpatrzona w korek wędki. Ofiarą tą był typowy mieszczanin paryski, niski, gruby, spokojny, mający jednę tylko namiętność, t. j. łowienie ryb na wędkę, namiętność o tyle zresztą niewinną, że nigdy żadnej ryby nie złapał. Obecnie tkwił on po prostu w łódce, jakby był jej integralną częścią i nie pomyślał ani na chwilę o tem, aby zwrócić uwagę na otoczenie.

Nagle — krótki, urwany krzyk rozdarł powietrze, buchnął słup wody i rybak znikł w rzece.

Stojący na brzegu dwaj młodzieńcy odważnie spieszą z ratunkiem. Gorączkowo zdejmują z siebie ubrania, by rzucić się do wody — wtem... na powierzchni ukazuje się jakaś żółta plama, zmieniająca się zaraz w kapelusz, z pod którego wyłania się głowa z wystraszoną twarzą i za chwilę rybak staje wyprostowany w wodzie, sięgającej mu — do pasa.

— Przeklęcie! — syknął Boitsec.

Młodzieńcy rzucają się pospiesznie do wody, a raczej wbiegają do rzeki, śmiesznie płytkiej w tem miejscu, chwytają rybaka pod ręce i zanim zdołał ochłonąć ze zdziwienia, ciągną go gwałtownie ku środkowi rzeki.

— Na pomoc! — wrzasnął nieszczęśliwiec, wystraszony, blednąc, jak trup. — Na pom...

Głos urwał się, gdyż rybak znalazł się nagle pod wodą. Ale nie traci jeszcze przytomności, szarpnął się i znowu ukazuje się nad powierzchnią. Jest już czerwony jak cynober.

— Na pom...

I znowu znika w rzece — przy pomocy dwu młodzieńców.

Po raz trzeci wychyla się nad powierzchnię, zielony już, próbuje krzyknąć, ale po raz trzeci znika.

Tymczasem ratujący go młodzi ludzie po nieludzkich wprost wysiłkach i szarpaniach; trwających dłuższą chwilę, zdołalj wyciągnąć go z wody i na rękach unoszą go ku brzegowi.

Tymczasem na brzegu zebrał się już tłum i z napięciem śledził heroiczne wysiłki ratujących, rozważając, czy chodzi tu o zamach samobójczy, czy też o wypadek. Gdy Boitsec i Taitaluile donieśli rybaka do brzegu, tłum powitał ich słowami uznania i oklaskami.

Rybak jednakże wyglądał jak nieprzytomny i milczał jak te ryby, które niedawno jeszcze usiłował schwytać na wędkę.

— Czyżby nie żył? — pomyślał Boitsec. — Toby była ładna historya! Nie byłoby odznaczeń!

Boitsec wzdrygnął się. Trzeba go ratować — pomyślał.

Obaj przyjaciele zaczęli biedaka gorliwie nacierać i masować i trząść nim, ile tylko sił mieli.

Wreszcie nieborak otworzył jedno oko, potem drugie, a potem usta. Skoro jednak dostrzegł swoich wybawców, zadrżał gwałtownie i z przerażeniem zaczął się im wydzierać.

Ale Taitaluile, który miał dziś wprost genialne pomysły, nie stracił przytomności, lecz zawoławszy: Trzeba mu dać coś ciepłego do picia — pochwycił go pod ramię i przy pomocy Boitseca zaczął go taszczyć do pobliskiej restauracyi.

Łatwiej jednak było o pomysł, niż o wykonanie, rybak bowiem, którego przerażenie wzrastało ciągle, wydzierał się coraz gwałtowniej, tak, że obaj młodzi ludzie tylko z trudem mogli go utrzymać. Ściskali mu też ręce jakby kleszczami, a pozorowali to wielką troskliwością o uratowanego.

— Możeby panowie zechcieli mnie puścić — jęknął wreszcie biedak.

— To tylko dla pańskiego dobra, kochany przyjacielu — rzekł jeden z jego aniołów stróżów.

— Dzielni młodzieńcy! — rozległo się w tłumie.

Dotarto wreszcie do restauracyi. Gospodarz zaczął pospiesznie przyrządzać gorące wino, a ponieważ znał rybaka, ze współczuciem dopytywał się o przebieg wypadku.

— Jak się to właściwie stało?

— To już on sam opowie panu później — rzekł Boitsec. — Teraz zmęczyłoby go to.

— To mnie nie zmęczy. Ci dwaj panowie...

— Tak jest — podchwycił spiesznie Taitaluile — my dwaj uratowaliśmy mu życie.

Nachyliwszy się zaś ku swej ofierze, szepnął:

— Sto franków, jeśli będziesz milczał.

Równocześnie Boitsec szepnął z drugiej strony:

— Jeśli słówko piśniesz, uduszę cię — a chwytając rybaka gwałtownie za kołnierz, zawołał głośno:

— Trzeba mu zmienić ubranie.

I nie wiadomo, czy to owe problematyczne sto franków, czy też więcej konkretna pogróżka oddziałała na niedokończonego topielca, dość, że milczał dalej zawzięcie i nie stawiał najmniejszego oporu, gdy jego wybawcy przebierali go we flanelową koszulę gospodyni i w jej zimowy płaszcz. Bez protestu także wypił podaną mu szklankę grzanego wina, potem drugą i trzecią, aż wreszcie po czwartej zasnął głęboko.

Wtedy obaj młodzieńcy wynieśli się z restauracyi cichaczem, zostawiając rybakowi po przebudzeniu się uregulowanie rachunku za wypite wino.

Za kilka dni Boitsec i Taitaluile otrzymali zaszczytne odznaki za uratowanie życia ludzkiego, jednak — zdaje się: przez wielką skromność — długo nie mieli odwagi nosić te odznaki publicznie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 listopada.

HOTEL SASKI: J. Byszewska z Lipinek, E. Antoine z Paryża, A. Littmann z Berlina, W. Fuerstenberg z Eresburga, E. Medina z Wiednia. L. Batschis z Neubergu, R. Strzelecki z Krzyżyc, A. Mitzger z Budapesztu, hr. M. Rey z Galicyi, J. Planer z Wiednia, Z. Pawłowicz z Przemyśla, W. Krzyżanowska z Warszawy. E. Kamieński ze Lwowa, hr. Kl. Dzieduszycki z Martynowa.

RYBY
co czwartek świeże, sandacze, szczupaki, **sarnina i zające na części, kuropatwy, bażanty, drób tuczony**
poleca handel pod firmą
MAURYCY ALLERHAND
Kraków, ulica Szczepańska. 2.
Wysyłka natychmiast. 6275 3 0

Kawa nr 1.
5 kilowa paczka surowej K 10.80
5 „ „ palonej K 13.50
poleca i wysyła do każdej stacyi
dom wysyłkowy
Józefa Litawskiego
Kraków, stary teatr. 365

TYLKO MASZYNAMI WYRABIANE
TUTKI »KOSMOS«
SĄ HYGIENICZNE
z Fabryki ST. Wołoszyńskiego w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 17 listopada. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-pro. 167·75 Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-pro. 262·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 257·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 237·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 92·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 464·—. Clary 40 zł. m. k. 142·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 110·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 105·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 64·—. Ofen 43 zł. 215·—. Palffy 40 zł. 195·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł 26·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 106·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 100 fr. 178·85. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 489·—

Berlin 17 listopada. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 17 listopada. 3-pro. Renta 96·92. Mąka 29.90.

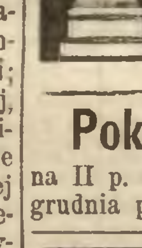
PODZIĘKOWANIE.
Wielm. ks. kan. Gruszeckiemu, proboszczowi parafii Podgórze, Wnym XX. Wikaryuszom tejże parafii, Wnemu ks. Marcinowi Maciakowi, Przeorowi Zakonu OO. Karmelitów i całemu Szan. Zakonowi; Wnemu ks. Alojzemu Karwackiemu, Gwardyanowi Zakonu OO. Franciszkanów i całemu Szan. Zakonowi; Przewiel. Matce Kindze Ogorzalskiej, Przełożonej Zgromadzenia PP. Kanoniczek św. Ducha de Saxia w Krakowie i całemu Szan. Zgromadzeniu; Świetnej Radzie m. Podgórza, Szanownemu Cechowi w Podgórzu, Szanownemu Obywatelstwu m. Krakowa i Podgórza; pp. Nauczycielkom i uczennicom szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Tomasza w Krakowie, jakoteż Wszystkim, którzy raczyli tak liczny wziąć udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci brata naszego Władysława Terpińskiego, serdeczne „Bóg zapłać“, składa ciężko strapiona
364 **Rodzina.**

Zajęcia na najskromniejszych warunkach, byle rychło, poszukuje niewiasta z maturą gimnazyalną, wykształceniem przyrodniczem, język ang. i niem. Może pielęgnować ciężko chorych, najchętniej dzieci. Stal poste rest. Kraków. 6406 1 2

Zygmunt WIECZOREK
KRAKÓW, SUKIENNICE 29.
Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
361 1 9 Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

B. urzędnik
jednej z instytucyi rządowych w Królestwie Polskiem, który zmuszony był emigrować z kraju z pobudek politycznych, prosi o jakiekolwiek zajęcie.
Wiadomość: Kraków, ul. Pijarska 21. w mieszkaniu p. M. Nowakowskiej.
360 2 6

Akuszerka S. T.
stawia bańki, poleca się Szanownej Publiczności. Szlak 7, mieszk. 63. 359 2 0


Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
71 260 0

Pokój umeblowany
na II p. od frontu do wynajęcia od 1 grudnia przy ul. św. Jana 26. 862 2 0



6257 14 0

Pomocnik zegarmistrzowski
poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: A. Z. poste restante Kraków. 353 3 0

Porter żywiecki
nie mający konkurencyi.
Główny skład: Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3. 309 40 0

Dwóch praktykantów lasowych
zostanie przyjętych. Płaca miesięczna tytułem pensyi, spłaty wiktu i dodatków 100 K i wolne pomieszkanie kawalerskie. Tylko ukończeni słuchacze c. k. akademii ziemiańskiej w Wiedniu lub wyższej szkoły lasowej we Lwowie, zechcą wnieść podania do **1 grudnia b. r.** pod adresem: **Nadleśnictwa Dóbr Hrabstwa tenczyńskiego w Tenczynku.** 6288 4 0

„Ziemia Lubelska“
mając zapewnione współpracownictwo i korespondentów ze wszystkich okolic gubernii, kroczy po drodze coraz pewniejszego rozwoju, czego dowodem może służyć choćby obniżenie rocznej prenumeraty o 2 ruble od dnia 1-go lipca, a przez swoją aktualność stała się najbardziej poczytnem pismem codziennem.

„Ziemia Lubelska“ jest jednem z najpoczytniejszych i najwięcej rozpowszechnionych pism prowincyonalnych, które ze względu na to, iż wydawane jest w gubernii tak ożywionej pod względem rolniczym, handlowym i przemysłowym jak Lubelska, a nadto ze względu na bliskie i ścisłe stosunki z Warszawą, uważane być musi za pismo najodpowiedniejsze do pomieszczania ogłoszeń.

„Ziemia Lubelska“ pomieszcza artykuły treści społecznej, ekonomicznej, rolniczej, przyrodniczej, etnograficznej. Powieści, nowele, poezye. Przeglądy literatury i sztuki. Telegramy oraz wiadomości urzędowe, miejskie, z okolicy, kraju, cesarstwa, ze świata. Sprawozdania i informacye handlowe, przemysłowe, targowe oraz ogłoszenia.

Warunki prenumeraty: (z przesyłką) rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie 50 kop.

Warunki ogłoszeń: na stronie 1-ej za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce każdorazowo 20 kop. Na stronie 3-ej 15 kop. Nekrologi reklamy i ogłoszenia jednorazowe za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop. Ogłoszenia zwyczajne na stronie 4-ej więcej niż raz jeden drukowane, za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 kop.

Od ogłoszeń rocznych, półrocznych, kwartalnych i miesięcznych Administracya daje znaczne ustępstwa.

Ogłoszenia do **„Ziemi Lubelskiej“** przyjmują: **w Warszawie:** kantory L. i E. Metzla i Ski, Krakowskie-Przedmieście 53; Ungra, Wierzbowa 8, gmach „Teatru Rozmaitości“; Krajowe Biuro Ogłoszeń, Marszałkowska 116 i I. Buchweitza, Marszałkowska 120. **W Kijowie:** Biuro Ogłoszeń „Lux“, Kreszczatik 36. **W Moskwie:** L. i E. Metzla i Ski, Miasnickaja, dom Sytowa. **W Petersburgu:** L. i E. Metzla i Ski, Bolszaja-Morskaja 11. **W Paryżu:** Publicité Entrangére C. Adam de Raczkowski cuccesseur, 14 Cité de Trèvise. 313 3 3

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim. Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 246 238 0

Celem założenia „Klubu włoskiego“
zapraszamy na członków, władających tym językiem. Zgłoszenia przyjmuje przyjmuje w godzinach popołudniowych p. Carlo Moscheni, Szczepańska 1 II p. 6397 2 2

Pomocnik biurowy
rutynowany, poszukuje zajęcia. Może także udzielać lekcyi za utrzymanie. „Samodzielność“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser. 357 2 0

Lekcyj języka niemieckiego
oraz pomocy we wszystkich przedmiotach z niższego gimn. lub szkoły wydz. udziela b. uczeń wyż. gimnazyum niem. w Cieszynie. Antoni C., Kraków, Stradom 2, I piętro. 240 43 0

Do sprzedania
w Krakowie parcela budowlana, w bardzo ładnem położeniu, cena przystępna. Zgłoszenia listowne do Administracyi „Nowej Reformy“ pod A. K. 340 10 0

Szkółka fröblowska
Teofili Rydlińskiej
ul. św. Jana 14, I. piętro,
przyjmuje każdego czasu dzieci w wieku od 3 lat do 7, zapewniając troskliwą opiekę. 261 36 0

Nauczycielka ludowa poszukuje lekcyi. Warunki przystępne. — Zgłoszenia pod Z. P. w Administracya „Nowej Reformy“. 260 41 0

Rodzicom donoszę
że przyjmę 2 studentów lub 2 panienki. Opieka pedagog.-rodzic., męska ręka, zdrowy, obfity wikt. Na żądanie konwersacya franc., niem., fortepian, skrzypce, pomoc w nauce. Wynagr. 60—100 K. Długa 31, I p., na prawo. 6196 6 0

ROGÓŻKI
żelazne, kokosowe i szczotkowe oraz
SZCZOTKI
do wycierania nóg poleca w największym wyborze i najtaniej 334 5 0
Tom. Górecki, Kraków, Rynek 9.

Kapelusze damskie
najświeższe modele paryskie, poleca na obecny sezon
JÓZEFA KARMAŃSKA
KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 7, I p.
W wielkim wyborze kapelusze żałobne. 334 27 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.